

GAZETA OLSZTYŃSKA

„Gazeta Olsztyńska“ z dod. „Gość Niedzielny“, „Gospodarz“ i „Przyjaciel Dzieci“ wychodzi codziennie z wyjątkiem świąt. Abonament miesięczny 1.60 m., z odn. w dom 2.00 m. Do Polski 3.00 zł. Wpłacić należy na konto nasze do Banku Dyskontowego-Bydgoszcz

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody stary.

Niech będzie pochwalony
Jezus Chrystus!

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 15 f. za 3-milim. wiersz sześciolamowy. Wiersz reklamowy 50 fen. Redakcja i administracja: Allenstein Ostpr., Muehlenstr. 2. Telefon nr. 531. Pocztove konto czekowe: Koenigsberg 19 466. Rękopisów Redakcja nie zwraca

Rok XXXVIII.

Olsztyn, na czwartek 6 listopada 1924 r.

Nr. 260.

Uwagi na czasie.

(Przez Obserwatora.)

Posłom polskim w Sejmie Rzeczypospolitej Polskiej do łaskawej wiadomości.

Po mowie posła Baczewskiego w Sejmie pruskim posłowie niemieccy wskazywali na „krzywdy“ wyrządzane rzekomo Niemcom w Polsce. Prosimy Posłów polskich w Sejmie polskim, ażeby w Polsce podobnie czynili. Materiał dotyczący naszego położenia znajduje się zawsze w bibliotece sejmowej w Warszawie. Wysyłamy tam regularnie „Gazetę Olsztyńską“. Prawie w każdym numerze wyliczamy nasze krzywdy. Zdaje się, że polscy posłowie w Sejmie w Warszawie będą mieli znacznie więcej materiału przeciwko interpelantom aniżeli posłowie niemieccy w Berlinie. Dziś prosimy wziąć pod uwagę poniższą notatkę:

Dziwna interpelacja posłów niemieckich w Sejmie polskim.

Posłowie niemieccy Graebe i towarzysze wnieśli w Sejmie polskim interpelację w następującej sprawie: Nauczycielka niemiecka w Sadłogoszczy (?) w powiecie szubińskim urządziła zabawę dla dzieci szkolnych. W dniu zabawy zwróciła nauczycielka polska swojej niemieckiej koleżance uwagę na to, że podczas zabawy nie wolno śpiewać ani deklamować po niemiecku. Odbyła się więc bardzo smutna zabawa dzieci bez śpiewu w ojczystym języku. Niemieccy rodzice są rzekomo bardzo oburzeni na to że dzieciom ich zakazuje się śpiewu w ojczystym języku.

My dzisiaj zajmujemy w tej sprawie jakie stanowisko.

Cóż wy Niemcy w Polsce macie za pretensje? Czyż u nas np. kiedy, gdzieś w jakiej polskiej wsi zezwala się na śpiew polski na zabawie szkolnej? Dzieci nasze muszą nie tylko śpiewać ale nawet mówić po niemiecku. Nawet dorosłych Polaków u nas wlecze się za śpiew polski na policję, obraża się ich i prześladuje, rozbija zabawy polskie itd. I to na naszej własnej ziemi, którą od wieków zamieszkujemy i która dała gościnę obecnym naszym prześladowcom. Gazeta zaś niemiecka „Weichsel - Zeitung“ wzywała Niemców, aby Polaków zmuszali do rozmawiania pomiędzy sobą po niemiecku.

Prosimy posłów polskich, by interpelantom niemieckim zwrócili na te fakty uwagę. Niemcy posłom naszym wytykają także „niesprawiedliwość“ oraz „krzywdy“ wyrządzane rzekomo Niemcom w Polsce.

„Deutscher Mahnabend“ w Królewcu.

Hakatyci wchodniopruscy urządzają coś nowego. Urządzają „Mahnabend“ przypominając młodzieży niemieckiej „zrabowane“ i „niewyzwolone“ dzielnice.

W sobotę urządzono taki „Mahnabend“ w Królewcu. Przemawiał zacięty hakatysta pastor i poseł na sejm prusi Lavin.

„Schmerz“ panu Lavinowi „durchkrampfuje“ piersi, gdy przypomni sobie wydarte dzielnice Alzacji i Lotaryngii, „Westpreussen“ (?) części ostprajsów, Szleswik, Eupen i Malmedy, Górny Śląsk, Klajpedę, Gdańsk, „Hultschiner Laendchen“ Poznańskie i kolonie niemieckie. A więc „Kampf“ celem odzyskania tych dzielnic. Każdy naród ma prawo do ziemi, którą zdobył sobie „wyższą“ (!) kulturą. (Grabież Fryderyka II. to widocznie „wyższa“ kultura!) „Kulturansprüche“ vergehen niemals. Nie w

materiałnym, ale duchowo - moralnym sensie pojmować ma Niemiec zasadę angielską: „wrong or right: my country. (Niesłychane!) (Sprawiedliwość, czy niesprawiedliwość — rozchodzi się o moją ojczyznę.) Dzień zdobycia utraconych dzielnic nadejdzie, jeżeli Bóg zawoła. (Szatan lub Wotan ale nie Bóg).

Niech się potem Niemcy nie dziwią, gdy Polacy będą urządzali podobie „Mahnabend“, lub gdy wspominać będą o „niewyzwolonych dzielnicach“.

Chcą stworzyć las kolonij niemieckich przy granicy polskiej.

W „Johannisburger Zeitung“ (nr. 260), której naczelnym redaktorem jest adwokat von Lojewski, znajdujemy artykuł „Das bedrohte Deutschtum an der Ostgrenze“. Treść pierwszej połowy artykułu jest naiwna, a nawet wprost głupia. W drugiej części artykułu skarży się autor H. v. P. na zmniejszającą się liczbę urodzin w Niemczech. Jest to „ein gefaehrlicher Faktor“. Dalej czytamy w artykule pomiędzy innymi:

„Cóż uczyniono w Niemczech celem zabezpieczenia niemieckiej granicy wschodniej? Prawo o osadnictwie (kolonizacja? red.) stworzyło osady dla 100 Niemców. Jest to działalność bezplanowa, jest to tak, jakoby ktoś ręką przez kraj przeciągnął. „Żywy las“ „kolonij niemiecką na wschodzie, nie stworzono. Z pomocą organizacji kolonizacyjnych, z dalekoidącym poparciem rządu i związków nacjonalistycznych, które objąć mogą pracę roganizacyjną, jest jedynie tylko możliwym stworzenie żywego lasu na wschodzie, aż do czasu, gdy naród niemiecki będzie znów „wehrhaftig“ i Polakom zagrozi cel ich zaborczy.

Także bardzo ciekawy przyczynek i dokument dla posłów polskich w Sejmie polskim, a może i dla Rządu Polskiego.

Ostre uchwały nacjonalistów w sprawach wyborczych.

Wszystkie związki nacjonalistyczne w Niemczech zajmują ostre stanowisko w sprawie tych, którzy wstrzymać się chcą od głosowania w dniu wyborów do parlamentu i sejmu. W odezwie tych partii wystosowanej do wyborców czytamy pomiędzy innymi:

Opublikujemy nazwiska wszystkich tych, którzy nie głosowali, w gazetach. Postawimy ich pod pregiierz.

Nasza organizacja polska mogłaby powziąć podobną uchwałę. Rozchodzi się przecież u nas o **obronę wiary i narodowości**. Każdy Polak który wstrzymuje się od głosowania należy pod pregiierz.

O szkołę polską w Prusach Wschodnich.

„Wiek Nowy“ zamieszcza następująca korespondencję:

Olsztyn, 16 października.

Odkąd język łaciński, który do XIX. wieku był językiem wykładowym w szkołach, upadł, zaczęto wszędzie udzielać nauki w języku ojczystym, z czego największe spłynęły dobrodziejstwa na uczącą się młodzież i samą naukę. Pierwsza o wiele ułatwia pojmowanie udzielanej jej nauki, druga otrząsa się z płonnego szkolarstwa i ku pożytecznej wiedzy skierowała swą dążność. Pedagogia nie zna i nie może znać innej zasady, jak: Uczyć w języku, dla uczących się najrozumialszym, tj. ojczystym. Lecz poco rozwodzić się nad rzeczą, która uznana jest za jeden z najniewątpliwszych pewników, dla pedagogii i polityków wszystkich narodowości, nie wyłączając niemieckiej (Willmann, Bogedain, biskup wrocławski, dr. Fried) o ile oczywiście dotyczy to ich rodaków w obcych państwach zamieszkałych.

Inaczej rzecz się ma, o ile w rachubę wchodzi ich własni obywatele drugiej klasy, czyli my tu niemieccy mieszkańcy Rzeszy niemieckiej wogóle, a Prus Wschodnich w szczególności.

Faktem jest, że przeszło połowa ludności jest polskiej krwi i mówi po polsku (Redaktor Ruchacz w „Ostpreussische Lehrerzeitung“ i rektor Funk Olsztyn w „Heimatkunde Ostpreussen“). Ta ludność tak liczna nie posiada ani jednej szkoły powszechnej polskiej, w żadnej szkole nie udziela się choćby nauki religii w ojczystym języku, przeciwnie się dzieci za każde odezwanie się po polsku na przerwach i wycieczkach.

Czy Polacy tubylcy poczynili jakie starania celem uzyskania szkoły czy nauki polskiej?

Zaraz po plebiscycie rozwiązano nieliczne zresztą szkoły polskie, powstałe za staraniem polskiego komitetu plebiscytowego. — Ludność polska niejednokrotnie przez swych przedstawicieli ubiegała się o szkoły i naukę polską. Czyniła to na podstawie art. 113 Konstytucji Rzeszy niemieckiej z dnia 11 sierpnia 1919 r. (Prawo o mniejszościach). — Zgłaszano potrzebną ilość dzieci w poszczególnych obwodach szkolnych, lub, gdzie takiej ilości nie było, wymaganą ilość dzieci na polską naukę religii.

Wszystko nadaremne! Rząd pruski wymawiał się brakiem ustawy wykonawczej do art. 113, a także brakiem odpowiednio wykwalifikowanych sił nauczycielskich. W odpowiedzi na zapytanie pana J. Baczewskiego, posła na sejm pruski, do ministra oświaty, rząd pruski motywuje swoje stanowisko odmowne ciężką sytuacją finansową państwa.

Starania o polskie gimnazjum w Olsztynie.

Polskie czynniki miarodajne zamierzały otworzyć na początku bieżącego roku szkolnego pierwszą klasę (seksję) polskiego gimnazjum w Olsztynie. Przeszło 60 dzieci zgłosiło gotowość wstąpienia do tego jedyne polskiego zakładu w Niemczech. Jednakowoż piękny ten zamiar runął wobec nieprzezwyciężonych trudności. W zasadzie rząd pruski nie przeciwko utworzeniu nie miał, oświadczył jednak kategorycznie, że nie może ani fenigiem przyczynić się do utrzymania tego zakładu. Teraz cała sprawa rozbiła się z powodu funduszy na założenie szkoły i utrzymania jej choćby w ciągu kilku lat. Rozumie się, że ludność tubylcza jest za uboga, aby złożyć potrzebną sumę. Trzeba było widzieć rozczepienie u ludności polskiej i rodziców, którzy zgłosili swe dzieci do zakładu polskiego. Trzeba było widzieć przede wszystkim tryumf nauczycieli-hakatystów, jak dzieci zgłoszone powracały pod ich ... — Była to smrotna klęska dla inicjatorów i działaczy polskich. Z poza kordonu nie otrzymaliśmy ni rady, ni pomocy.

Jak ludność niemiecka i rząd niemiecki traktują swych rodaków poza granicami Rzeszy niemieckiej.

Kanclerz Rzeszy dr. Marx oświadczył oficjalnie dnia 10-lipca br. przy przyjęciu deputacji przedstawicieli niemieckich organizacji wschodniopruskich: „Nie spoczniemy, dopóki naszym niemieckim rodakom, mieszkającym dzisiaj za granicami naszego państwa, nie zapewnimy wszystkich im przysługujących praw naturalnych i traktatami zapewnionych“.

Poseł do partamentu von Freytag-Loringhofen stwierdził w prasie niemieckiej, że istnieje w niemieckim Ministerstwie spraw zagranicznych pod kierownictwem tajnego radcy Seringa wydział kulturalny, którego zadaniem jest niesienie pomocy Niemcom zagranicą, np. przy zakładaniu szkół i w podobnych sprawach.

W tych dniach wschodnio-pruski Schulverein, skupiający w sobie wszystkie partje, począwszy od niemieckich nacjonalistów aż do socjalistów i wszystkie wyznania, urządził bardzo skuteczną zbiórke na cele kulturalne Niemców zagranicą.

Z tych faktów wysuwamy wniosek, że my także powinniśmy wyjść z dotychczasowej rezerwy i zawiązać całe społeczeństwo polskie i rząd polski do pomocy.

Jeżeli ta pomoc nie nastąpi, natenczas zginiemy. Dla porównania pozwolę sobie jeszcze wskazać na czujną opiekę, jaką Rząd Rzeczypospolitej polskiej otacza mniejszość niemiecka w Polsce. Nie dlatego, aby go zganić w jego polityce, lecz aby wskazać na zbytnią gorliwość i jak najdalej idące poparcie tej mniejszości. — Traktat o mniejszościach z

Piosnki wyborcze.

Dnia 7 grudnia
Będzie fest welunek
Kogo tu welować
Oto mój frasunek.

Powiedziałem wczoraj
Centrum nie weluję,
Niechaj mnie centrowiec
W centrum pocałuje.

Kręcą się u noju
Takie fejne pany
Nacjonalistyczne
I inne gałgany.

Co Wilhelma redzi
By tu sprowadzili
A my na Wilhelma
Będziewa płacili.

Prynce i pryncesy
Będą panowali
A my na nich będziemy
Feste pracowali.

A naszych młodziaków
Do wojska wpakują
Bo kanonenfuter
Oni fest brukuja.

Krzyże połamane
Nama polecają
Chyba oni we łbie
Rozumu nie mają.

Wszędzie hakenkreuce
Nama wystawiają
Nawet na wy
Godła swoje mają.

Lecz Warmjacy swego
Posła chcą welować
Niemcy zaś ich mogą
W centrum pocałować.

Na Gminę Polską — Na Dom Polski w Gdańsku!

Stare są nasze marzenia! Nigdy też nie zaniedbywane! A jeśli przedwojenne wysiłki Polonii gdańskiej długo spełzały a niczem, to nie u niej winy szukać należy. W zbożnej naszej pracy wspólnej wytycznią były nam słowa Wieszcza naszego Adama Mickiewicza, mówiące o siłach ludzkich, o zamiarach szczytnych, były nam katechizmem, wiary naszej artykułem! I tak wśród znojów i trudów, nie upadając na duchu, dziś, po lat szeregu, zyskaliśmy wreszcie upragnione schronisko, mamy

Dom Polski w Gdańsku.

Mamy Dom, lecz równocześnie piętrzą się dawne potrzeby ludności miasta naszego. Poszczęścił nam los stawić krok pierwszy, szczęśliwy. Tem samym jednak stanęliśmy przed dalszym ogromem zadania, na które sił własnych nie starczy, o ile od Was Rodacy, nie zyskamy pomocy.

Do polskiego więc zwracamy się społeczeństwa. Niechaj sobie uprzytomni, że niemal z każdego zaułka w Gdańsku spoziera gwałtowna potrzeba ubóstwa polskiego. Nie starczą nam więc gołe, chociaż szczęśliwie zdobyte mury Domu Polskiego. Nam potrzeba ofiar chętnych, ażeby przy ich pomocy dobrać do raz wytkniętego celu.

Wszystkimi temi przyczynami zniewoleni jesteśmy u Was szukać poparcia materialnego.

Niżej podpisana świeżo sądownie zarejestrowana „Gmina Polska w Wolnym Mieście Gdańsku” gwarantuje, że pieniądz złożony nie pójdzie na marne. Niechaj więc każdy Polak pamięta o potrzebach ubogiego polskiego społeczeństwa gdańskiego, przyczyniając się, aby płynęły jak najhojniejsze ofiary

Na Gminę Polską — Na Dom Polski w Gdańsku!

Składki kierować należy pod adresem:
Administracja „Gazety Gdańskiej” Gdańsk—Danzig,
Postschliessfach 74.

Bank Kwilecki, Potocki i S-ka. Tow. Akc., Oddział
Gdański, Gdańsk—Danzig, Hundegasse 85.

Gmina Polska w Woln. Mieście Gdańsku

Towarzystwo zapisane (E. V.)
Kwiatkowski Jan, prezes, Gdańsk—Danzig, Stadt-
gebiet nr. 12.

Jedwabski Wojciech, wiceprezes, poseł na sejm
gdański, sekretarz Zjedn. Zawodowego Polskiego.
Langowski Bonifacy, adwokat, pos. na sejm gdański
Czarnecki Erazm, sekretarz generalny.
Breskiński Piotr, kontroler generalny.

Redaktor: Kazimierz Jaroszyk w Olsztynie.
Drukiem i nakładem Joanny Pieniężnej w Olsztynie.

Towarz. Ludowe w Olsztynie

urządza

w niedzielę dnia 9 listopada br.
w sali Hotelu International

Teatr

i zabawę taneczną.

Program:

- 1) Deklamacja i śpiew
- 2) „Żyd w beczce” (krotowidła)
- 3) „Żyd i Mazur” (Wesoły dialog)
- 4) „W golarni” (niema pantomima)
- 5) Taniec do godz. 1 szej w nocy.

Na teatr ten i zabawę zaprasza naj-
uprzejmiej rodaków z bliska i daleka

Zarząd.

Wstęp po 1,50 mk, 1,00 mk i 50 fen.

Początek o godz. 1/25-tej,
otwarcie kasy o 1/24.

Elementarz toruński

egz. po 50 fen. złotych poleca

Księgarnia Gazety Olsztyńskiej.

Ogłoszenia

zawsze odniosą skutek

Kto ma coś na sprzeda-
nie, lub zamierza coś ku-
pić, powinien w pierw-
szym rzędzie ogłaszać

w

Gazecie Olsztyńskiej

Włósię końskie

kupuje dla własnego wyrobu

L. Loewy, fabryka szczotek,
ul. Prosta (Richtstr.) 32.

Obrączki ślubne

w każdym wykonaniu po niskich cenach
zegarki, towary złote i srebrne.

Reparacje pod gwarancją wykonuje

A. Kūszel, zegarmistrz
Dworcowa 93, przy moście dragońskim.

Białe i kolorowe

piecze kachlane

poleca

Fabryka piecy F. Lehnardt,
ul. Olsztyńska 34 (Hohensteinerstr.)
Tel. 534.

Panienkę

chcącą wyuczyć się gospodarstwa dom., przyjmie
jako elewkę Dom. Hohendorf (p. Stuhm).

Powózka

na jednego i 2 konie jest zaraz do sprzedania.
Gdzie powie ekspedycja Gazety Olsztyńskiej.

Podarki ślubne!

—————

Jako najstosowniejsze
podarki ślubne
polecamy

obrazy świętych
figury świętych
krzyże drewnia-
ne i miedziane!!

Dla narzeczonych i nowożeń-
ców książeczki do naboż. pol-
skie i niemiec. w ładnych opra-
wach i różańce.

Księgarnia

„Gazety Olsztyńskiej”

ul. Dolno-Kościelna 12 i ul. Młyńska 2.

Zamiana mieszkania!

Moje ładne 6 pokojowe mieszkanie z balkonem,
łazienką i ubikacjami pobocznymi w Nakle nad N.,
zamienię od 1. kwietnia 1925 na mniejsze w Olszty-
nie. Oferty pod lit. M. N. do eksped. Gazety

Zeitungsreklamation.

Die Nr. der von mir bestellten Zeitung
„Gazeta Olsztyńska“ aus Allenstein habe ich nicht
erhalten und bitte um schnellste, kostenfreie Nach-
lieferung derselben.

Imię i nazwisko

(Vor- u. Zuname)

Miejscowość

(Wohnort)

Zeitungs-Bestellungs- Formular!

Ich bestelle hiermit für den Monat November
die polnische Zeitung

„Gazeta Olsztyńska“

aus Allenstein und zahle 1.60 Goldmark sowie 40
Pfg. Bestellgeld.

Imię i nazwisko:

(Vor- und Zuname)

Miejscowość:

(Wohnort)

Obige 2.00 Mark erhalten zu haben, bescheinigt

Postamt.